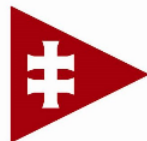


# MYŚL PRASKA



Maj - 2017

ISSN 2451 - 4187 Redaktor naczelny: Sławomir Wojdat

## MZK INFORMACJA PO SPOTKANIACH

SZANOWNI PAŃSTWO

Pragnę Państwa poinformować odnośnie składanych przez mieszkańców podpisów pod petycją do Dyrektora ZTM -u o przywrócenie kursowania linii: nr103, nr125, nr199, nr 509 (na żądanie), nr723 z Placu Hallera.

Zebrałam 348 podpisów popierających petycję.

W dniach 21.11.2016r. oraz 12.12.2016r. w siedzibie ZTM odbyły się spotkania przedstawicieli mieszkańców z Dyrekcją ZTM-u w ww. sprawie.

W dniu 07.02.2017r. nadeszła negatywna odpowiedź od dyrekcji ZTM na petycję o przywrócenie kursów wyżej wymienionych autobusów.

W dniu 13.02.2017r. odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli mieszkańców z Dyrektorem ZTM celem odwołania się od nieprzychylnych dla nas decyzji. Analiza przeprowadzona przez ZTM dowodzi, że wyżej wymienione linii autobusów nie mogą wrócić do obsługi naszego terenu.

Zostało złożone kolejne pismo zawierające prośbę o przywrócenie przynajmniej linii 125 z przystankiem końcowym przy pl. Hallera jak poprzednio.

Obecnie oczekujemy na odpowiedź na pismo odwoławcze.

Po otrzymaniu odpowiedzi od Dyrektora ZTM oraz o ewentualnych dalszych działaniach będę informowała Państwa na bieżąco.

Przepraszam, że nie mogłam wcześniej przekazać Państwu tej informacji, ponieważ sprawa, niezależnie ode mnie, dalej jest w toku.

Z poważaniem,

Małgorzata Grzegorzewska

**KAPITAN STANISŁAW PAŁAC ps. „MARIANŃSKI”**

Stanisław Pałac - pseudonimy: Marian, Wiktor, Monitor, Mariański, oficer rezerwy piechoty Wojska Polskiego, podporucznik (1.I.1938), porucznik (3.V.1944), kapitan (21.I.1945), urodzony 16 kwietnia 1913 roku w Sosnowcu w rodzinie górniczej, syn Wawrzyńca i Heleny (prawdopodobnie z domu Aleksyuk). Po wyemigracji rodziny do Francji, powrócił do kraju w ramach wymiany młodzieży. Ukończył Gimnazjum i Liceum w Grodnie i rozpoczął studia w szkole

wojskowej, Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (dawna nazwa Akademii Wychowania Fizycznego), gdzie studiował w latach 1936-1939. W latach 1934-35 Pałac ukończył roczny kurs podchorążych rezerwy, który przyniósł mu stopień podporucznika rezerwy. W roku 1938 brał czynny udział w strajku na uczelni, którego celem było uzyskanie przez szkołę uprawnień cywilnej szkoły wyższej.

Po mobilizacji 6 września 1939 roku objął stanowisko adiutanta dowódcy batalionu w 76 pułku piechoty. Walczył w obronie Lwowa, aż do kapitulacji miasta przed Rosjanami 22.IX.1939 roku. Po ucieczce z sowieckiej niewoli, dotarł do Grodna, gdzie od 15 października do 22 grudnia 1939 roku pracował jako nauczyciel w Szkole Ogólnokształcącej przy ulicy Mostowej. Aresztowany przez NKWD na skutek donosu jednego ze szkolnych kolegów, pozornie przystał na kolaborację i zdołał uciec pod okupację niemiecką do Warszawy. W końcu stycznia 1940 roku złożył przysięgę i wstąpił do ZWZ (Związku Walki Zbrojnej). W tym samym roku otrzymał przydział na oficera wywiadu, oficjalnie zaś podjął pracę w Gazowni Miejskiej. W sierpniu 1941 roku, po dekonspiracji punktu kontaktowego w jego mieszkaniu, został wysłany do Krasnegostawu, gdzie objął funkcję adiutanta dowódcy Inspektoratu ZWZ. Jego bezpośrednim przełożonym był kpt. Anatol Sawicki „Młot”.

Latem 1942 roku Niemcy wpadli na trop siatki konspiracyjnej Obwodu. Poszukiwany przez gestapo uciekł i przez kilka tygodni ukrywał się na terenie powiatu Krasnystaw. Po powrocie do Warszawy organizował wywiad w komisariatach policji granatowej, a także w Komendzie Głównej policji i w Kripo (Kriminalpolitzei). Wiosną 1943 roku uzyskał przydział do oddziału Kedywu na Kielecczyźnie dowodzonego przez por. Jana Piwnika „Ponurego” jako dowódca III Zgrupowania. Do lasów siekierzyńskich przybył w końcu maja (lub w początkach czerwca) 1943 roku i od tego dnia aż do wiosny 1945 roku nie zdjął munduru. Brał udział we wszystkich walkach Zgrupowań pełniąc kolejno następujące funkcje:

- od maja 1943 do maja 1944 – dowódca III Zgrupowania Oddziałów Leśnych „Ponury” Okręgu „Jodła” (radomsko-kielecki)
- od maja 1944 do 7 października 1944 – zastępca dowódcy I baonu 2 pp. leg.
- od 7 października 1944 do 25 marca 1945 – dowódca I baonu 2 pp. leg.

Po demobilizacji oddziału Stanisław Pałac dotarł do Włoch pod Warszawą. Próbował się ujawnić i rozpocząć spokojne, cywilne życie. Ze względu na fałszywe oskarżenie o wymordowanie przez niego 5 GL-owców w Starym Skoszynie w grudniu 1943 roku, ścigany przez władzę ludową, zdecydował się opuścić kraj. Przez Czechy dostał się do amerykańskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. W lutym 1946 roku dotarł do Wentrof koło Hamburga, miejsca stacjonowania Polskiej samodzielnej Brygady Spadochronowej, gdzie zatrudniono go jako pracownika kontraktowego w charakterze instruktora wychowania fizycznego w 1 spadochronowym baonie strzelców i nauczyciela

przedmiotów ogólnych na kursach budowlanym i mechanicznym. Swe obowiązki wykonywał sumiennie do 30 kwietnia 1947 roku, kiedy to kursy zamknięto, a jego samego zwolniono. Wyjechał wówczas do Francji i zamieszkał w Ostricourt w prowincji Nord. Znalazł pracę w firmie „Elektro-Nord” w Douai jako pracownik fizyczny.

W 1948 roku Stanisław Pałac podjął ryzykowną decyzję powrotu do kraju pod swoim własnym nazwiskiem i 3 czerwca wraz z rodziną wyruszył do kraju. Po krótkim okresie pobytu w Łodzi we wrześniu 1948 roku zdecydował się wyjechać na „Ziemie Odzyskane”. Osiadł w Obornikach Śląskich w powiecie trzebnickim, gdzie wraz z żoną w latach 1948-1949 podjął pracę pedagogiczną jako nauczyciel wychowania fizycznego w Zasadniczej Szkole Metalowej. Później przeniósł się do Wrocławia i do roku 1957 pracował w szkole podstawowej i V Liceum Ogólnokształcącym. Do więzienia już nie trafił, ale był nieustannie szykanowany. Zabroniono awansowania go i odznaczania. Jego nazwisko zostało objęte zakazem publikacji.

W poszukiwaniu pracy przemierzał kraj. Uczył i wychowywał dzieci głuche w Nowym Mieście nad Pilicą w latach 1957-1961, później pracował w Zakładzie Poprawczym w Orszewie, aby od października 1966 roku podjąć pracę w Państwowym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Żyrardowie.

Po przejściu na emeryturę wspierał intensywnie środowiska kombatanckie. Organizował wyjazdy na Wykus, do dawnej partyzanckiej bazy, gdzie od 1956 roku cyklicznie spotykali się w czerwcu byli żołnierze Zgrupowań „Ponurego”. Nękania długoletnią, nieuleczalną chorobą, zmarł nagle 30 listopada 1983 roku w Żyrardowie. W listopadzie 1987 roku jego doczesne szczątki zostały przeniesione na cmentarz w Nagorzycach u stóp jeleniowskiego pasma Gór Świętokrzyskich, które w latach okupacji stanowiło bazę partyzancką jego oddziału.

Odnaczony Krzyżem Walecznych i Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari V klasy, Krzyżem Armii Krajowej (1 VIII 1968), Medalem Wojska Polskiego oraz Medalem Pro Fide et Patria.

Jako nauczyciel i wychowawca uczył trudnej miłości do Polski w czasach powszechnego zakłamania.

Dla tych, którzy go znali na zawsze pozostał niekwestionowanym wzorem Polaka i patrioty.

**Sławomir Maszewski**

Opracowano na podstawie S. Maszewski, Człowiek na poboczu Historii. Szkic biograficzny o kpt. Stanisławie Pałacu „Mariańskim”, Żyrardów 1992 oraz materiałów będących w posiadaniu autora.

### **Zdraycy narodu czy tylko czerwone ścierwa ?**

Dąbrowszczacy - żołnierze niesłusznej sprawy. Zbrodnie na jeńcach, eksterminacja duchownych, rozstrzeliwania nauczycieli, prawników, urzędników

państwowych i innych. Nic dziwnego, że w Peerelu uważano ich za najlepszy materiał na oficerów bezpieczeństwa.

Polacy, którzy znaleźli się w Hiszpanii, utworzyli własny batalion nadając mu imię Jarosława Dąbrowskiego, bohatera Komuny Paryskiej. Z czasem batalion przekształcił się w XIII Brygadę Międzynarodową im. J. Dąbrowskiego. To właśnie od ich patrona zwykło się mówić na polskich ochotników Dąbrowszczacy. Warto zaznaczyć, że Polacy walczyli także w innych brygadach, np. niemieckiej brygadzie im. Thälmana, a także w oddziałach poza Brygadami, w milicjach anarchosyndykalistycznych oraz w POUM (socjaliści anty-stalinowscy).

Przez całą wojnę domową, w latach 1936-1939 przez Brygady przewinęło się ich łącznie około 5 tys., co sprawia, że zaraz po Francuzach stanowili najliczniejszą grupę interbrygadzystów.

Dąbrowszczacy to potoczne określenie obywateli II Rzeczypospolitej, walczących jako komunistyczni płatni najemnicy w hiszpańskiej wojnie domowej. W okresie PRL służyli sowieckiemu imperium byli czczeni niczym bohaterowie, a wielu z nich zajmowało ważne stanowiska w aparacie terroru.



Większość ochotników identyfikowała się bardziej z komunizmem, niż z Polską. Bardziej walczyli za komunizm, niż przeciw „faszizmowi”. Dąbrowszczacy nie nosili polskich oznak, godła itp. Sztandar był czerwony z radzieckim sierpem i młotem. Obowiązywały ich sowieckie zwroty wojskowe: "towarzyszu komisarzu", "towarzyszu majorze". Nie walczyli oni tam za sprawę Polski. Niesłuszne jest twierdzenie, że walczyli wcześniej przeciwko hitlerowcom, niż żołnierze września 1939 roku. Jeśli tak, to trzeba też uznać, że byli sprzymierzeńcem armii, która również nas napadła tamtego roku – walczyli bowiem często pod dowództwem Sowietów.

Można stwierdzić, że przynajmniej kadre dowódczą i komisarzy politycznych z wojny hiszpańskiej należy nazwać zdrajcami, wykonawcami woli Kraju Rad, często również mordercami współtowarzyszy broni. Naturalnie PRL zapłaciło hojnie tym sprzedawczykom, obdarowując stanowiskami w rządzie, wojsku, milicji, administracji - gdzie dalej wypełniali swoje komunistyczne obowiązki zwalczając ruch narodowy, niepodległościowy i antysowiecki. Ale to oni nadal noszą ordery z orłem białym zamiast z sierpem i młotem, czy rewolucyjną gwiazdą.

Dąbrowszczacy: Bolesław Mołojec, Grzegorz Korczyński, Jakub Aleksandrowicz, Antoni Grabowski należeli do czołowych organizatorów Gwardii Ludowej, zbrojnego ramienia PPR działającej w interesie Moskwy oraz na szkodę Polski i bardziej przypominającej grupę przestępczą niż organizację typowo polityczną. Na Lubelszczyźnie działania GL zainicjowali latem 1942 r. dwaj byli dąbrowszczacy, Stefan Kilanowicz vel Grzegorz Korczyński "Grzegorz" oraz brat Bolesława Mołojca, Zygmunt ps. Anton, atakiem na polski majątek ziemski pod Gościeradowem. Dokonano tam brutalnego rabunku i zgwałcono właścicielkę. Potem Korczyński stworzył oddział, opierając się na okolicznych grupach rabunkowych. Kiedy jego ekscesy, morderstwa i grabieże wywołały sprzeciw części ludności i członków GL pochodzenia żydowskiego, Korczyński wydał rozkaz wymordowania ich, a także wszystkich ukrywających się w okolicy Żydów. Uczestnik tych wydarzeń Jan Wojtaszek opowiadał: "Z bunkrów wyszło dziewięć względnie dziesięć osób. Krótko z nimi rozmawiał "Grzegorz", następnie polecił im rozebrać się do bielizny. (...) Do rozebranych kazał "Grzegorz" strzelać. (...) chciałbym zaznaczyć, że rozebranych kazaliśmy stawać przed wejściem do bunkru tak, że po strzale ciała wpadały do środka, tam też je zostawiliśmy, nie grzebiąc ich. Garderobę zabitych z polecenia "Grzegorza" zabrał oddział. Ja wówczas dostałem płaszcz wojskowy, "Iwan" zaś otrzymał buty z cholewami". W taki sposób GL-owcy dowodzeni przez Korczyńskiego wymordowali ponad 100 ukrywających się Żydów. Korczyński jak wielu innych dąbrowszczaków stał się po wojnie jednym z filarów komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Został szefem MO na Lubelszczyźnie, potem przeniesiono go do Gdańska. Tam zasłynął pomysłem rozprawienia się z resztkami ludności niemieckiej za pomocą pieców krematoryjnych. Latem 1945 r. powrócił na Lubelszczyznę, gdzie prowadził brutalne pacyfikacje tamtejszych wiosek. W 1946 r. "Grzegorz" został wiceministrem bezpieczeństwa publicznego, potem pełnił wiele kluczowych stanowisk partyjno-państwowych. Polityczną karierę zakończył rzezią robotników na Wybrzeżu w 1970 r.

Inny dąbrowszczak Franciszek Księżarczyk kierował Wojewódzkim Urzędem Bezpieczeństwa w Krakowie, a Roman Grossem vel Orłowski utrwalał władzę ludową jako komendant wojewódzki MO w Rzeszowie. Bezpiekę organizował tam Mieczysław Broniatowski, czynny w resorcie spraw wewnętrznych do 1964 r. Juliusz Hibner stał na czele Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, czyli polskich wojsk wewnętrznych wzorowanych na NKWD.

Wacław Komar stał na czele Zarządu II Sztabu Generalnego WP, który zajmował się niszczeniem polskich środowisk politycznych na wychodźstwie. Także inni znani dąbrowszczacy byli filarami zbrodniczego systemu. Dziś obrońcy komunistycznych Brygad Międzynarodowych przedstawiają dąbrowszczaków jako ludzi godnych szacunku i niemal bohaterów.

*Opracował Sławomir Wojdat*

### **Zasada „za a nawet przeciw”**

1 września 1932r. wszedł w życie drugi Kodeks Karny II Rzeczypospolitej w formie rozporządzenia prezydenta z mocą ustawy wydanego dn. 11 lipca 1932r. (Dz.U. z 1932r, Nr 60, poz. 571). W tym Kodeksie Karnym obok tysięcy zwykłych zapisów dotyczących prawa karnego znalazł się i taki oto zapis: „Art.231. Kobieta, która płód swój spędza lub pozwala na spędzenie przez inną osobę, podlega karze aresztu do lat 3. Art.232. Kto za zgodą kobiety ciężarnej płód jej spędza lub jej przytem udziela pomocy, podlega karze więzienia do lat 5. Art. 233. Niema przestępstwa z art 231 i 232, jeżeli zabieg dokonany był przez lekarza i przytem: a) był konieczny ze względu na zdrowie kobiety ciężarnej, albo b) ciąża była wynikiem przestępstwa, określonego w art.203, 204, 205 lub 206.”

Dzisiaj zasadę „za a nawet przeciw” znamy nader dobrze za sprawą pewnej osoby, której nazwiska nie wspomnę. Jednak przed wojną jak widać również obowiązywała. Zanim jednak doszło do uchwalenia tego zapisu w KK zwanym kodeksem Makarewicza, przez Polskę sanacyjną przetoczyła się wielka walka dwóch obozów. Z jednej strony obóz narodowo-katolicki z ówczesnym Episkopatem na czele, oraz władza sanacyjna z całą masą postępowo - liberalno - lewicową zbieraniną, której twarzą i głównym namiestnikiem był Piłsudski. Obok wyżej wymienionych zapisów projektodawcy wprowadzili jeszcze zapis o „ważnych powodach społecznych” dla których art. 231 i 232 nie obowiązują. Ale bardzo ostry list Episkopatu Polski w sprawie projektu Kodeksu Karnego pod którym podpisali się najwybitniejsi ówczesni kardynałowie i biskupi ( Sapieha, Kakowski, Hlond, Teodorowicz oraz wielu innych z dn. 10 listopada 1931r.) sprawił, że wycofano ważne powody społeczne, jako powód do legalnego zabójstwa dzieci nienarodzonych. Reszta została. Tak więc równo 7 lat przed hekatombą II wojny światowej i 12 lat przed hekatombą powstania warszawskiego, Polska Piłsudskiego zalegalizowała zbrodnię dzieciobójstwa jak czyn nie podlegający karze. Polska była drugim krajem w Europie po Rosji bolszewickiej, która uchwaliła to barbarzyńskie prawo. Było to prawo bardzo liberalne, tylko bolszewicy byli pod tym względem gorsi. Zanim jednak to się stało propaganda na rzecz zbrodni dzieciobójstwa kręciła się pełną parą. Prym wiodł znany tłumacz Tadeusz Boy Żeleński, znany przedwojenny demoralizator, „opiekun biednych matek”, niestrudzony pretorianin „praw kobiet i świadomego macierzyństwa”. Zachęcam aby przyjrzeć się bliżej tej osobie i jego działalności

przed wojną. Jak wszyscy doskonale wiedzą potem przyszedł Hitler i wprowadził dla Polek słynną ustawę w roku 1943r. o nieograniczonym bezkarnym prawie do zabójstwa własnych jeszcze nienarodzonych polskich dzieci. Kiedy zaraz po wojnie NKWD (1945) instalowało się na polskich ziemiach, miało taki bezpośredni plan dla narodu polskiego:” popieranie aborcji, demoralizacja młodzieży, zwalczanie religii i werbowanie donosicieli”. Skąd to wiemy? Emilia Paderewska Chróścicka aresztowana łączniczka AK zmuszona była przez NKWD to sprzątnięcia niektórych pokoi biurowych w Otwocku i znalazła takie właśnie instrukcje co należy czynić z narodem polskim. Prawdziwym jednak dniem, który wszystko zmienił był 27 kwietnia 1956r., kiedy to sowiecki okupant i jego agenci wprowadzili w życie ustawę, która obowiązywała do 1993r. Pochłonęła miliony, szacuje się że ponad 20 milionów. Ostatnim etapem zalegalizowanej zbrodni dzieciobójstwa w Polsce jest słynny kompromis aborcyjny. Wejście w życie ustawy z dnia 7 stycznia 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Od tego czasu do dziś z trendem wzrastającym legalnie zabijane są dzieci w czasach tzw. III RP. Tyle co to faktów legislacyjnych. Za kilka lat minie 90 rocznica legalizacji najgorszej możliwej zbrodni w dziejach Polski. Żaden najeźdźca, żaden zaborca, żaden zaprzysięgły wróg naszej ojczyzny, jak bandy UPA, nie wymordował tylu naszych braci, tylu naszych przodków ,ile zrobiły to polskie matki i ich mężowie oraz tzw. lekarze. Spokojnie można by rzec w grobie leży druga Polska, Polska której nie pozwolono się urodzić. Rzeczą najsmutniejszą w tym wszystkim jest bowiem to, że rozpoczynając od Stalina i Hitlera lub nawet Boy-a Żeleńskiego, oni nas nie przymuszali do zabijania dzieci. Zrobili tylko wszystko, żeby za zbrodnię dzieciobójstwa nie karać. Polskie matki zabijały bo chciały to czynić. O ile bowiem we współczesnych Chinach trwa terror aborcyjny związany z polityką kontroli urodzeń i matki chińskie są przymuszane do zbrodni o tyle w Polsce nikt tego nie robił. To jest coś co najbardziej woła o pomstę do nieba. Tak jak woła o pomstę do nieba słynny protest czarnych wdów polskich w początku października 2016r., kiedy to wyległy na ulice, można by rzec czarne czarownice. Jest oczywistym fakt, że prawo wychowuje albo demoralizuje, zależy jak jest napisane i w jakim celu tworzone. Legalizacja przestępstwa i wycofanie się z karalności za przestępstwo demoralizuje i ułatwia zbrodnię. Tak więc komuniści rozpoczynając od Lenina i Stalina poprzez całe dziesięciolecia oraz szeroki zakres politycznych podojów ułatwili i wymordowali setki milionów maleńkich dzieci. Słusznie zauważył prof. Marek Czachorowski, że najbardziej wymownym symbolem komunistycznej zbrodni nie był Gułag, ale klinika aborcyjna. Dziś ta plaga rozlała się na cały świat i jak wiemy jest nazywana podstawowym „prawem człowieka”. Trzeba mieć w sobie prawdziwego ducha szatana żeby tak to definiować i zatwierdzać.

Jednak chciałbym na koniec zwrócić jeszcze uwagę na rzecz niezwykle znamiennej. Ludzie oczywiście od dawna zabijali swoje nienarodzone dzieci. Działo się tak po całym świecie. Zawsze jednak gdzie to dopuszczano ze strony rządowej i kultury jako coś dobrego, to kończyło się to upadkiem państwa i narodu. Tak było w starożytnej Grecji i Rzymie. Tak dziś za chwilę będzie z białym człowiekiem, gdzie żywioł muzułmański bierze górę. Znamienne jest jeszcze jedno, Polska pod zaborami miała trzy kodeksy karne, trzech zaborców. Każdy z nich nie pozwalał na zabijanie dzieci nienarodzonych a za ten czyn surowo karał, zarówno matkę jak i sprawcę, który matce pomagał. Właśnie pod zaborami polski naród rozmnażał się najszybciej w Europie, czego przestraszył się nawet Bismarck. Od czasów II RP roku 1932, impet przyrostu naturalnego wyraźnie spadł, aż wyprzedził go przyrost niemiecki za Hitlera.

W Szpitalu Bielańskim legalnie zabijane są dzieci chciane przez rodziców(początkowo), ale chore lub z podejrzeniem choroby. Więc te zabójstwa są na tle eugenicznym. Ale to margines tego, co jest zabijane na bardzo wczesnym etapie życia. Trzeci ostatni znak to brak stanięcia w prawdzie. Umieramy i chcemy umierać jako naród. Nie ma refleksji nad tym faktem że jesteśmy pokoleniem Kainów. Ileż matek i ojców to Kainowie zboczeni krwią swoich dzieci. Politycy, babki, teściowe, sąsiadki, koleżanki w pracy gotowe doradzić co zrobić z niechcianym dzieckiem to także pokolenie Kainów. Nie możemy też zapomnieć o tym, że nad naszym narodem wisi kara boża, która nadejdzie. Polsce potrzebna jest prawdziwa pokuta. Zachęcam aby przeczytać list Episkopatu Polski z dn. 23 kwietnia 1932r. Proszę wpisać w wyszukiwarce List pasterski o chrześcijańskie zasady życia państwowego August kard. Hlond

**Piotr Zajkowski**

**Redakcja: tel. 661 594 207, e-mail: [myslpraska@gmail.com](mailto:myslpraska@gmail.com)**

**Wersja elektroniczna: <http://tmptik.org.pl/index.php/mysl-praska>**

**Zapraszamy na facebook:**

**<https://www.facebook.com/MyslPraskaKwartalnikBiuletynInformacyjny/>**

**Współpraca: Towarzystwo Miłośników Polskiej Tradycji i Kultury:  
biuro@tmptik.org.pl**

**<https://www.facebook.com/Towarzystwo-Miłośników-Polskiej-Tradycji-i-Kultury-900168683364092/?fref=nf>**

**Towarzystwo Miłośników Polski Tradycji i Kultury zapraszam do współpracy i wsparcia. Darowizny prosimy przekazywać wyłącznie na numer konta TMPTiK:**

**Bank PKO SA VI Oddział w Warszawa  
45 1240 1082 1111 0010 7016 4036**